Nr. 8. Sambor, dnia 19. lutego 1905. Rok V.

GAZETA SAMBORSKA

wychodzi w każdą niedzielę.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 1 kor. — h. || półrocznie . . . . 5 kor. — h.
kwartalnie . . . 2 „ 50 „ || całorocznie . . 10 „ — „
Numer pojedynczy 20 h.
Prenumerować można w Administracyi w Samborze Blich l. 1. i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES REDAKCYI w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal. od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce Nadesłane za jeden wiersz petitowy 20 h. Za artykuły odnośne Redakcya nie odpowiada. Rękopisów nie zwraca się

Wydawnictwem kieruje Komitet redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numery: „Gazety Samborskiej“ nabywać można w Administracyi, tudzież we wszystkich ajencyach sprzedaży dzienników, w księgarni p. Haisiga i w głównej trafice p. Raaba w Samborze.

W Samborze dnia 17 lutego 1905.

Od Komitetu redaktorów czasopism polskich we Lwowie i w Krakowie otrzymany manifest umieszczamy w całej, następującej osnowie:

„Smutne wypadki, o których codziennie nadchodzą nowe wieści z Królestwa Polskiego, nie mogą pozostać bez silnego echa po tej stronie kordonu. Cały ogół polski śledzi bacznie te przewlekłe strajki, którym wielokrotnie towarzyszą krwawe starcia z policyą i wojskiem. Pamiętając przedewszystkiem, że to polska krew się leje, bolejąc nad tem i podnosząc głos oburzenia przeciw dzikiemu okrucieństwu, jakiego się dopuszczają władze rosyjskie nawet na najspokojniejszych mieszkańcach kraju — tem głębszym jesteśmy dotknięci smutkiem, że rozumiemy wszyscy całą bezcelowość tego ruchu, zupełny w nim brak myśli kierowniczej.

Wszystkie żywioły społeczeństwa współczują głęboko z niedolą ludu robotniczego, postawionego przez rząd rosyjski w takie warunki życia, że nawet zdobywanie elementarnej oświaty i postęp kultury obyczajowej w głównej jego masie jest zatamowany, odciętego zupełnie przez władze od innych warstw społeczeństwa, któreby mogły współdziałać z nim nad poprawą jego doli i wszechstronnem podniesieniem poziomu jego życia — ale tem surowsze potępienie spada na agitujące wśród robotników partye socyalistyczne, wskazujące im drogi działania, które samym robotnikom przynoszą szkodę, cały zaś naród wystawiają na niebezpieczeństwo.

W kołach socyalistycznych, oraz w odbierających od socyalistów natchnienia, do których wieści o wypadkach w Królestwie dochodzą w fałszywem oświetleniu, zaczęło się rodzić błędne pojęcie, jakoby zajścia te były tylko wstępem do ruchu szerszego, do zbrojnego powstania czy rewolucyi. Pogląd ten jest tendencyjnie rozszerzany i na zewnątrz, jakkolwiek poważne organy prasy zagranicznej stanowczo stwierdziły, że stronnictwa narodowe w Polsce nie biorą udziału w ruchu.

Wszelki ruch rewolucyjny, o ileby objął szersze koła naszego społeczeństwa, byłby najzgubniejszym w skutkach, bo spotkawszy się bez żadnej wątpliwości z surową, znaną dobrze ze swego charakteru represyą rosyjską, pozostawiłby po sobie tylko ogólny upadek ducha i ubezwładnienie społeczeństwa w tak ważnej dla niego politycznej dobie.

Cała też opinia polska, świadoma swej odpowiedzialności narodowej, uważa nietylko dążenie do podobnego ruchu, ale wiarę w jego możliwość, za sposób myślenia niedojrzały, wynikający z nieznajomości położenia politycznego naszej ojczyzny. Poczytujemy też sobie za obowiązek zaznaczyć w sposób jak najbardziej stanowczy, że żadna w tym kierunku agitacya nie wychodzi z polskich sfer politycznych, narodowym ożywionych duchem, że wszelka podobna robota, o ile istnieje, jest prowadzona wbrew ustalonym dążeniom polityki polskiej.

Kto wierzy inaczej, ten jest w błędzie, bardzo szkodliwym dla naszej publicznej sprawy. Kto zaś podnieca dziś ludność Królestwa do rozruchów, działa przeciw własnemu narodowi. Czy źródłem tego postępowania jest niesumienność, czy karygodna lekkomyślność i brak poczucia odpowiedzialności za następstwa własnych czynów — surowy o niem sąd całej poważnej opinii polskiej pozostaje niezmienionym.“

Konferencye niedzielne w naszem gimnazyum.

Zbliżenie wzajemne szkoły i rodziny i ścisłe porozumienie się tych dwóch czynników w celach pedagogicznych jest wymaganiem tak słusznem i uznanem, że bez nich nie może być mowy o rzeczywiście dobrem wychowaniu młodzieży. Szkoła, chcąc ułatwić rodzinom to zbliżenie się i porozumienie w sprawach nauki i wychowania, zaprowadziła niedzielne konferencye, podczas których mają się ustalić poglądy wspólne szkoły i rodziny na nauczanie i wychowanie młodzieży, podczas których rodzice i opiekunowie mogą zasięgać wiadomości wprost u źródła, bo u samych nauczycieli, o postępach w nauce i zachowaniu się synów i pupilów. Lecz niestety rodziny nasze nie korzystają z tego zarządzenia w tej mierze, jakby powinny. Czasem w niedzielnej konferencyi bierze udział więcej nauczycieli niż rodziców i opiekunów; nawet rodzice, mieszkający w Samborze, nie przychodzą na konferencyę, aby się dowiedzieć, jak się syn uczy i sprawuje, a potem, gdy syn przy klasyfikacyi przepadnie lub gdy mu szkoła wzbroni wstępu w swe progi z powodu lenistwa gorszącego i niepoprawnej swawoli, narzekają, że nic nie wiedzieli o grożącem synowi niebezpieczeństwie. Narzekania tego rodzaju idą w świat pod adresem szkoły i z jej krzywdą, podczas gdy rodziny sobie powinny przypisać całą winę i złe skutki swej obojętności, czy niedbalstwa. Ciągłe porozumiewanie się rodzin ze szkołą mogłoby niejednemu złemu zapobiedz, a nawet uchronić chłopca od straty roku, bo pozwalałoby obmyśleć zawczasu środki zaradcze i wpływać na ucznia ku jego poprawie.

Takie konferencye odbywają się i w naszem gimnazyum. W bieżącem półroczu odbędą się: 19. lutego; 15. i 19. marca; 2. i 28. maja; 11. i 25. czerwca.

Podajemy te terminy z urzędowego źródła do wiadomości i ku wygodzie rodziców, opiekunów i nadzorów domowych.

Z Tow. Pań św. Wincentego á Paulo W SAMBORZE.

W obecnych czasach jak z jednej, strony są ludzie, którzy rozporządzają olbrzymim majątkiem i nie liczą się wcale z pieniądzmi, tak znowu z drugiej strony jest wielu takich, którzy żyją w największej nędzy i chociaż ograniczają swoje wydatki jednak nie mogą się wyżywić. Tych ostatnich niestety bardzo wielu i nietylko, że żyją w nędzy ale często z nędzą idą w parze i inne nieszczęścia jak choroby i kalectwa. Iluż takich nieszczęśliwych i w naszem mieście? Ileż opuszczonych sie-

---

Gustaw Meyrink.

„Płomiennym bolem ludzki byt.“

Około 6 godziny było już z dawna ciemno w celach więziennych krajowego sądu, bo świec zapalać w nich nie wolno, a nadto był to wieczór zimowy — mglisty i bezgwiezdny.

Nadzorca więzienny przechodził z ciężkim pękiem kluczów od drzwi do drzwi, oświecał raz jeszcze małe zakratowane otwory, — taki jest jego obowiązek — i przekonał się, że żelazne zasuwy były na swojem miejscu. — Wreszcie przebrzmiał odgłos jego kroków i spokój niedoli zawisnął nad nieszczęśliwymi, którzy pozbawieni wolności — zawsze po czterech, w rozpaczliwych celach na ławach drewnianych spali.

Stary Jürgen leżał na wznak i poglądał w górę ku małemu okienku więziennemu, które jak matowy obłoczek pary połyskiwało w ciemności — liczył on wolne uderzenia chrapliwego zegaru wieżowego i rozważał, co jutro powie przysięgłym, i, czy może być uwolnionym.

Uczucie oburzenia i dzikiej nienawiści, że jego, który był przecież najniewinniejszym w świecie, tak długo trzymano w zamknięciu, prześladowały go w pierwszym tygodniu nawet i we śnie i nieraz byłby z rozpaczy najchętniej krzyczał.

Ale grube mury i wązka przestrzeń, — ledwie pięć kroków długości mająca — wpychają ból do wnętrza i nie puszczają go na zewnątrz; — potem wspiera się tylko czoło o ścianę lub wstępuje na drewnianą ławkę, aby choć mały pasek lazurowego nieba przez pokratowane okno zobaczyć.

Dziś pogasły już te niepokoje, a inne troski, których człowiek na wolności nie zna, przygniatałaby go ku ziemi. —

Czy jutro uwolniony będzie, czy skazany, to go już dziś nie obchodziło tak bardzo, jak to się przedtem spodziewał. Piętno bezcześci było już na nim — i cóż mu pozostawało w życiu jak nie żebranina lub kradzież!

A jeśliby padł wyrok, tedy się powiesi — przy pierwszej nadarzonej sposobności — i tak wypełni się sen jego, jaki miał pierwszej nocy pobytu w tych nienawistnych murach.

Trzej jego towarzysze już z dawna leżeli bez ruchu, — nie mogli się żadnej nowości spodziewać, którą by im sen z oczu spędzała, a długą karę więzienia skraca tylko sen. — Ale on sam spać nie mógł; przed jego oczyma przeciągały obrazy smutnej przyszłości i rozpaczliwej przeszłości: początkowo, gdy jeszcze miał parę groszy przy duszy, mógł sobie w celu poprawienia złej doli kupić to kawał kiełkasy, to trochę mleka. Ale trwało to tylko tak długo, jak długo pozostawał w więzieniu śledczem. Później zamknięto go razem ze skazańcami — ze względów oszczędnościowych — a w celach skazańców prędko noc nastaje — także i w ich duszy.

Przez cały długi dzień siedzi się tam w milczeniu i patrzy przed siebie, oparłszy łokcie na kolanach, — czasem tylko następuje mała zmiana, gdy oddźwierny drzwi otworzy, a skazaniec w milczeniu dzban z wodą wniesie, lub garnek blaszany z gotowanym grochem. — Siedział i roztrząsał godzinami, kto mógł to zabójstwo popełnić, i coraz mocniejszego nabierał przekonania, że sprawcą zbrodni mógł być tylko jego brat. — Chłopiec nie daremnie przepadł bez wieści.

Potem myślał znowu o jutrzejszej rozprawie sądowej i o adwokacie, który go miał bronić.

Nie spodziewał się wiele po nim, był zawsze tak roztargniony i tylko półuchem się przysłuchiwał i kulił się najpokorniej jak umiał, ilekroć sędzia śledczy doń przystępował. — Ale niewidocznie to już tak jakoś jedno do drugiego należało. — — —

Jürgen słyszał już z daleka turkot dorożki, która zawsze o jednej i tej samej godzinie popod gmach sądowy przyjeżdżała. — Kto taki mógł w niej siedzieć? — lekarz — a może urzędnik. — Jak przykro dźwięczały na bruku kamiennym podkowy. — — — — — — — — — — — — — — — — —

(Dok. nast.)

rót wdów obarczonych liczną rodziną, które chociaż ciężko pracują, nie mogą tyle zapracować, by wychować dzieci swe dobrze. A bogatsi żyjąc w wygodach zapominają o nich, a nieraz chociażby chcieli wesprzeć, nie mogą tego uczynić, bo o nich nie wiedzą. Otóż zadaniem Towarzystwa św. Wincentego á Paulo jest pośredniczyć między ugogimi i bogatymi, odwiedzać biednych, pocieszyć ich i o ile możności udzielić im pomocy materyalnej. W tym duchu pracowało Towarzystwo Pań św. Wincentego á Paulo w roku 1904 a niniejszem składa sprawozdanie ze swej działalności.

Przychód. — Działalność. — Wydatki.

Miesiące :	Liczba wspierających	L. niewspieraj.	Przychód K.	Przychód h.	Wydatki gotówką K.	Wydatki gotówką h.	Wydatki w asygnatach á	Wydatki w asygnatach K.	Wydatki Razem K.	Wydatki Razem h.
Pozostałość z r. 1903	—	—	212	—	—	—	—	—	—	—
w styczniu	87	35	74	65	80	—	7	14	94	—
„ lutym	88	47	124	90	70	—	16	35	105	—
„ marcu	88	47	334	86	64	—	34	60	124	—
„ kwietniu	91	45	69	10	86	—	16	23	109	—
„ maju	89	36	64	—	55	—	13	22	77	—
„ czerwcu	88	40	118	20	63	—	14	23	86	—
„ lipcu	90	38	68	80	73	—	12	22	95	—
„ sierpniu	88	43	56	70	64	—	19	34	98	—
„ września	88	44	67	80	64	12	18	30	94	12
„ październ.	87	42	68	20	65	—	18	30	95	—
„ listopad.	86	38	89	50	57	—	17	26	83	—
„ grudniu	134	51	132	10	106	35	25	48	154	35
Razem	—	—	1480	81	847	47	209	367	1214	47
Po strąceniu:			1214	47						
Pozostało			266	34						

Na książeczce Kasy Oszczędności miasta Sambora Nr. 35.931. 260 K. i gotówką na rok 1905. 6 K. 34 h.

Podając do wiadomości niniejsze sprawozdanie Wydział Towarzystwa poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim członkom za łaskawe datki a nadto Dyrekcyi Kasy Oszczędności za datek w roku 1903 w kwocie 200 k., Dyrekcyi Kasy Zaliczkowej w r. 1904 w kwocie 50 k. WPanu Sozańskiemu z Kornalowic 50 k., WPanu Dr. Steuermanowi 50 k., Wmu NN. 150 k.

Turowska Sekretarka. *K. Dyduszyńska* Przewodnicząca.

Herman Sternbach.

Pieśń.

Rzewny płacz drgał wśród głębokiej nocy aż do ogołoconego z liści lasu. Martwe pnie stały okryte nie obfitym śniegiem, gałęzie zwisały smutno, jakby szły za dalekiem jakiemś wspomnieniem. Dokoła leżał głęboki śnieg, a wierzchołki drzew zdawały się ukrywać za chmurami przed czarną i zimną nocą. W lesie cicho było jak na cmentarzu, a drzewa stały nieme jak grobowce. Głodne zwierzęta przelatywały obok pni, obwąchiwały je, odkopywały na daremnie śnieg, jakoby zasypany grób wyszukać chciały, — i biegły dalej.

Niedaleko lasu stała mała chatka. Mieszkało tu troje ludzi: stare małżeństwo i dorosły syn. Zwierzęta, które się nasyciły, lub te, które nadaremnie za nasyceniem szukały, przychodziły aż do skraju lasu i patrzały stąd wielkiemi oczyma na chatkę i na cichą lampkę olejną, która rzucała długi pas światła na biały śnieg. Stały tak przez chwilę i znowu szybko wracały do lasu, by iść za swym celem.

W tej samej chwili wyszedł z chatki kapłan i — rzewny, głośny płacz dał się słyszeć. Zwierzęta przyszły znowu na skraj lasu i stanęły jakby przykute: Wilk, sarna i zając przyjaźnie obok siebie.

W cichej chatce stało się głośno — nawet spokojna lampka olejna zdawała się poruszać. Stary ojciec, który już przez długie tygodnie w łóżku leżał, mógł się ledwo przywlec do łoża syna. Nachylił się nad trupem i ucałował jego zimne czoło; potrząsnął w gorzkiej rozpaczy głową i wyglądnął przez okno. Patrzał długo, długo — szukał czegoś na niebie, odwrócił się następnie od okna i zawołał głuchym głosem: "Urszulo! dziś nie ma gwiazd na niebie". Poszedł znowu do łóżka i mruczał w siedzącej postawie piosenkę — same niezrozumiałe, urywane słowa. Matka jednak tego nie słyszała. Ona płakała: Janku! gdzie jesteś? Mój Janku!

Zwierzęta zbliżyły się do domku, by słuchać. I jedno szeptało drugiemu: „Słuchajcie! to pieśń! Tam człowiek śpiewa".

I w lesie stało się tak cicho, jak na cmentarzu, a drzewa stały tak milcząco, jak grobowce...

Tłum. z niem. Gabryel Hordiner.

Sambor, w lutym 1905.

Ze zgromadzenia delegatów Kółek rolniczych.

Na Zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych Samborskiego powiatu, które odbyło się w Samborze, w dniu 9 lutego br. pod przewodnictwem zastępcy prezesa Zarządu pow. W. Księdza Władysława Makowca przybyło 14 reprezentantów poblizkich Kółek rolniczych, 5 członków Zarządu powiatowego i zaproszony na to zebranie przez Zarząd pow. prezes Towarzystwa młodzieży polskiej „Znicz" — p. Wojciech Kostuś.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Zgromadzenia powiatowego z dnia 16 czerwca 1904, jakoteż sprawozdania z czynności Zarządu powiatowego za r. 1904. (umieszczonego w numerach 6 i 7 w Gazecie Samborskiej), które Zgromadzenie przyjęło bez uwag do wiadomości — członek Zarządu pow. p. Krzysztof Fabian imieniem komisyi rewizyjnej przedstawił zamknięcia rachunków za r. 1904. 1) Zarządu powiatowego, 2) krajowego Zastępstwa sprzedaży soli dla bydła i 3) kraj. Zastępstwa sprzedaży kainitu z wnioskiem na udzielenie Zarządowi pow. absolutoryum z rachunków tych, a który to wniosek przez Zebranie jednogłośnie został przyjęty.

W sprawie znacznych zaległości Kółek rolniczych z tytułu zasiłków rocznych dla Zarządu powiatowego zabierali głos: ks. Franciszek Dobrowolski, pp. Fabian i Niklewicz i dopiero po dłuższej dyskusyi przyjęty został wniosek p. Fabiana, ażeby Zarząd powiatowy wezwał Zarządy Kółek rolniczych do spełnienia obowiązku odnośnie do postanowienia §. 14. statutu, delegatów zaś swoich upoważnił do inkasowania tych zasiłków przy sposobności szkontrów i lustracyi Kółek.

Delegatami na Ogólną Radę Towarzystwa wybrani zostali: Jan Iwańczyszak, Wojciech Nadybski Jan Cykowski, Bazyli Picho i Tomasz Mrozek.

Do komisyi sprawdzenia rachunków Zarządu powiatowego za r. 1905 wybrani zostali pp. Ludwik Rożałowski i Krzysztof Fabian.

Przewodniczący udzielił następnie głosu prezesowi Towarzystwa „Znicz" p. Kostusiowi, który z właściwą sobie swadą i oratorskim zapałem wygłosił referat: O postępie oświaty w Kółkach rolniczych, przedstawiając rezultat pracy, jaką członkowie Wydziału „Znicza" podejmują około podniesienia serc i umysłów członków Kółek rolniczych samborskiego powiatu. — Ks. przewodniczący ciepłymi słowy podziękował p. prelegentowi, za tak wyczerpującą relacyę, jak nie mniej za tak wydatne poparcie i za bezinteresowną pomoc, jaką Zarządowi pow. udzieloną została przez Tow. „Znicz", krzewiące prawdziwie zdrową oświatę wśród naszego ludu wiejskiego i przedmiejskiego.

Wiadomości bieżące.

Pobór wojskowy w naszym okręgu w r. 1905 do 77 pp. odbędzie się: w Drohobyczu od 1. do 16. marca, w Samborze od 17. do 30. marca, w Starym Samborze od 31. marca do 6 kwietnia, w Turce od 8. do 17. kwietnia; do 89 pp.: W Rudkach od 29. do 30. marca, w Komarnie od 31. marca do 4. kwietnia.

Na posiedzeniu nowej Rady miasta Sambora, które odbyło się w dniu 15. b. m. obrany został burmistrzem p. Dr. Józef Steuermann, zastępcą burmistrza p. Dr. Aleksander Rogalski, asesorem płatnym p. Mikołaj Łaszkiewicz a niepłatnymi asesorami pp. Dr. Henryk Markiewicz i Jan Ziemniak. Wczasie posiedzenia Rady t. j. od $6^1/_2$ do 9 wieczorem wystrzały moździerzowe rozlegały się w samym rynku oznajmiając obywatelom miejskim, tudzież wszystkim mieszkańcom Sambora o objęciu samorządu gminnego przez nowo wybraną Radę i przez nowy Magistrat. — Pozwalamy sobie na tem miejscu zauważyć, że kanonada moździerzowa, którą zresztą bez wiedzy i woli wybranych dygnitarzy alarmowano tak długo — spokojnych mieszkańców miasta, nie była dotąd nigdy w Samborze, w rynku praktykowaną i że bez tak denerwującej manifestacyi, Samborzanie zupełnie obejść się byli mogli.

Wojskowa komisya zakupna remont dla c. k. Obrony krajowej zakupywać będzie w Samborze w dniu 6. marca konie w wieku od skończonych 4 do 7 lat, miary 158—166 cm. a to za cenę przeciętną 600 kor. Nadto za konie, które komisya ta uzna za doskonałe, otrzyma hodowca jeszcze premie w kwocie 20 koron. (Ogłoszenie c. k. Namiestnictwa z 29 stycznia 1905.)

Zmarli. † *Emilia z Mandyków Dobek Zarębowa*, wdowa po naczelniku powiatowym zmarła dnia 12. lutego w 77 roku życia.

† *Józef Dzierżanowski* c. k. star. inspektor podatkowy zmarł dnia 11. lutego 45 roku życia.

† *Julia z Świerczyńskich Michalska*, obywatelka, zmarła w Samborze dnia 11. bm. w 67 r. życia.

Zapiski łowieckie. Na polowaniu, które się odbyło w dniu 11 bm. w Uhercach zapłatyńskich, majątku p. Jana Smalawskiego, ubito drugiego odyńca, który ważył 144 kg.

Nowy burmistrz miasta Drohobycza p. Jan Niewiadomski znany powszechnie jako mąż pełen energii i sumienności w spełnianiu swych obowiązków, utrzymać się powinien dłużej na stanowisku swem, co prawda nie bardzo zazdrości godnem, jeżli się zauważy, że do niedawna jeszcze autonomia tej gminy spoczywała z małymi przerwami — w rękach kilku komisarzy rządowych.

Do złotej księgi starej Rady miasta Sambora wpisać należy uchwałę powziętą na ostatniem jej posiedzeniu w dniu 8 bm. na podstawie której — cierpiany przez tak długie lata zarówno przez Radę, jak i przez ogół mieszkańców wyzysk jednego czy też dwóch kapitalistów i fabrykantów cegieł, zostanie ostatecznie w niedalekiej przyszłości przez zbudowanie miejskiej fabryki cegieł i dachówek raz na zawsze usunięty. Według ścisłych obliczeń 1000 sztuk cegieł mogą ci fabrykanci nawet z pewnym zyskiem sprzedawać po 22 koron, panowie ci jednak nie obawiając się konkurencyi kazali sobie płacić za tę ilość po 36 a najmniej po 34 kor. — Różnica między tymi cenami to nic innego, jak tylko haniebny wyzysk, który uniemożliwiał obywatelom budowę kamienic a niektórych zmuszał wprost do sprowadzania cegły z Chyrowa lub Wojtycz. Wśród tych warunków mogłoż się miasto należycie rozwijać, czy mogli się właściciele domów drewnianych chronić przed stratami poniesionemi i ponoszonemi przez klęskę grzyba? Nie wątpimy, że nowa Rada pod przewodnictwem burmistrza, któremu podjętą inicyatywę również za zasługę poczytujemy, dołoży wszelkich starań, ażeby wspomnianą powyżej uchwałę jak najrychlej w życie wprowadzić i w ten sposób tak dla dobra poszczególnych obywateli, jak eo ipso i dla dobra całej gminy tak pożądaną i tak ze wszech miar korzystną wprowadzić inwestycyę. Nie wątpimy ani na chwilę, że uchwała starej Rady z dnia 8 bm. nie doczeka się reasumcyi i chociażby nawet zabiegi konkurentów były bardziej energiczne niżli dotychczas — nie znajdzie się z pewnością ani jeden członek Rady, któryby miał odwagę działać na szkodę miasta i obdłużonych jego obywateli.

O zgromadzeniu ludowem, które staraniem tut. Komitetu partyi socyaino-demokratycznej odbyć się miało w dniu 12. bm. w sali hotelu narodowego, otrzymaliśmy od naocznego świadka i uczestnika tego zebrania następującą relacyę: Po godzinie 4 popołudniu sala hotelu była już zapełniona, jednak przeważnie dziećmi i młodzikami w wieku od 12 do 18 lat, gdy na estradzie zjawił się główny aranżer Zgromadzenia p. A. Sandauer celem przygotowania towarzyszy do wysłuchania referatu p. Dr. L., czyli też p. Dr. Mantla z Przemyśla o stanowisku zajętem przez partyę soc. dem. w obec rewolucyi w Rosyi. Po krótkiem zagajeniu zalecił mowca zebranym towarzyszom zgodzić się jednogłośnie na wybór p. Dr. S. przewodniczącym zgromadzenia. Zaledwie wnioskodawca wypowiedział ostatnie słowo, już z różnych miejsc odezwały się tubalne głosy: Nie chcemy Dr. S., p. Z. będzie przewodniczącym zgromadzenia! Równocześnie atoli zwolennicy p. doktora coraz namiętniej i głośniej protestowali: „Precz z Z., tylko Dr. S. może i musi być przewodniczącym zgromadzenia!" W ten sposób uformowały się w sali dwa wrogo usposobione stronnictwa, które obrzucając się wzajem nieparlamentarnymi (a może i parlamentarnymi) epitetami i traktując się następnie, ot jak to zwykle w podobnych walkach bywa — i dotkliwszymi razami, sprawiły w sali tak straszny zgiełk, tumult i larum, jakiego Sambor jeszcze od czasu tatarskich najazdów nie zapamiętał. Wrzawa była istotnie tak piekielna, iż ludzie modlący się w cerkwi, jakoteż mieszkańcy ze sąsiednich i dalszych domów, w obawie, czyli ziemia się nie trzęsie lub nie zapada — na ulice i plac podcerkiewny powybiegali. Obecny na Zgromadzeniu komisarz rządowy p. Maryan Dyduszyński już po kilkatrotnem wezwaniu stron walczących do spokoju i porządku, widząc, iż o wyborze przewodniczącego ani mowy być nie może, wstąpił na estradę i ile mu sił starczyło, ogłosił, iż w imieniu prawa Zgromadzenie rozwiązuje. Wrzaski jednakże były jeszcze ciągle tak potężne, iż własnych swych słów nie słyszał. Najwyraźniej jednakże przebijały się z zamętu tego okrzyki (starszych osób, prawdopodobnie majstrów, chlebodawców) „Precz ze socyalistami! W Samborze socyalistów nam nie trzeba". Po krótkiej przemowie p. S. burza ucichła, i towarzysze w spokoju opuścili salę. Nadchodzący patrol żandarmów nie znalazł na szczęście na placu batalii ani jednego rannego, a jeżli i taki istotnie się znalazł, zarówno jak i inni udał się na podwieczorek do domu.

Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie ma na zbyciu 2 wagony dobrego owsa do siewu i 2 wagony jęczmienia do siewu po 13 k. 80 h. za 100 kg. bez worków loco stacya Tarnopol. Można też zamówić $^1/_2$ wagnnu owsa i $^1/_2$ jęczmienia. Od zboża do siewu opłaca się tylko połowa frachtu.

Magazyny wojskowe zakupują jeszcze ciągle zboże od włościan. Nie trzeba więc wierzyć różnym handlarzom, którzy nawet przed rogatkami miejskiemi oczekują na włościan, wiozących zboże do magazynu wojskowego i pouczają ich fałszywie, że magazyn wojskowy nie kupuje już zboża, a to zapewne w tym celu, aby mogli sami to zboże nabyć. Nie trzeba otóż zważać na to objaśnienie, lecz zawieść zboże do magazynu wojskowego, gdzie się lepiej sprzeda, niż u handlarza.

Pożary. *W Samborze*, dnia 16. bm. o godzinie $3^1/_2$ popołudniu, wybuchł pożar w domu Hieronima Mikulicza w Powodowej, poczem przerzucił się na sąsiedni dom Karoliny Paluch. Szkoda ogólna wynosi 1.964 kor. ubezp. na 1.500 kor. Spalił się również wieprz w kuczy. Przyczyna pożaru: wadliwa budowa komina.

W Powodowej dnia 18. bm. o godz. $3^1/_4$ rano, wybuchł pożar w domu Józefa Palucha, następnie objął realność Brygidy Markiewicz i równocześnie domy

Jana Łobosa i Walentego Żylaka, potem spaliły się zagrody Agnieszki Razmus, Weroniki Jarosz, Franciszka Andryszczaka, Bartosza Łobosa, Józefa Łobosa, Jana Palucha, Józefa Kality, w końcu przerzucił się pożar na dalsze budynki słomą kryte i zniszczył je a mianowicie Jakuba Ruczaja, Józefa Ochrombla i Jana Wesołowskiego. Przytem spalił się u Józefa Palucha cały inwentarz żywy, oraz uległa ciężkiemu poparzeniu tegoż żona, którą odwieziono do szpitala. Również dziecko z sąsiedztwa zostało popieczone, które także do szpitala odwieziono. Szkoda ogólna wynosi około 22.000 k. Przyczyna pożaru na razie jeszcze niewiadoma.

Czwartkowa pogadanka w „Zniczu" p. t. *Teodor Michajłowicz Dostojewski*, była przepięknie co do formy a trafnie pod względem charakterystyki opracowanym odczytem przez p. G. Hordinera.

Dostojewski — to jeden z tych pisarzy, którzy nie łzami, lecz krwią swej duszy pisali swoje powieści. Należy on całą istotą do Rosyi, jest prawdziwym barbarzyńcą bez kropli klasycznej krwi w żyłach — a przecież tak gorąco miłujący nędzę ludzką — która i jemu towarzyszyła przez całe życie. Postacie dzieł jego — to ludzie występni i grzeszni, a mimo to jednak tak biedni i nieszczęśliwi, że chętnie dlatego darowuje im się wszelkie winy. A miłość, jaką autor ich otacza, której ogień go podniecał i żywił działa na nas kojąco i ona właśnie sprawia, że Dostojewski stoi w rzędzie tych, którzy sobie w duszach ludzkich wieczny postawili pomnik. Licznie zgromadzone audytoryum wynagrodziło Szan. Prelegenta hucznymi oklaskami.

Pogadanka ta jest jedną z tych, jakie Wydział „Znicza" zamierza obecnie urządzić z literatury rosyjskiej.

W ubiegłą środę t. j. 9. b. m. odbyła się pierwsza p. t. „Najnowsze prądy w literaturze rosyjskiej" (z uwzględnieniem A. Czechowa) wygłoszona przez p. Kostusia; w najbliższym czasie omówieni będą Tołstoj i Gorkij.

Ogólne zebranie członków Kółka rolniczego w Strzałkowicach odbędzie się w niedzielę dnia 19. lutego br. w sali szkoły ludowej o następującym porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1904, 3) Sprawozdanie komisyi sprawdzającej rachunki za r. 1903 i 1904. 4) Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1905. 5) Wybór delegatów na Zgromadzenie powiatowe, 6) Wybór 2 członków do Zarządu Kółka, 7) Wniosek w sprawie wydzierżawienia sklepu i 8) Wnioski członków.

Ogólne zebranie członków Kółka rolniczego w Biskowicach, odbędzie się w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Kółka rolniczego o następującym porządku dziennym: 1) Zagajenie przez przewodniczącego, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zebrania, 3) Sprawozdanie z czynności Zarządu Kółka za r. 1904, 4) Sprawozdanie Komisyi sprawdzającej rachunki Kółka rol. za r. 1904. 5) Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1905, 6) Sprawozdanie bibliotekarza, 7) Wybór 2 delegatów na Zgromadzenie powiatowe, 8) Wniosek Zarządu Kółka roln. 9) Wnioski członków. W Biskowicach dnia 11 lutego 1905. Zarząd Kółka rolniczego w Biskowicach. Jan Iwańczyszak, przewodniczący. Stanisław Borkowski, sekretarz.

Z inicyatywy p. Bazylego Płaskacza właściciela realności i członka Kółka rolniczego w Bereźnicy kilku członków tego towarzystwa uchwaliło Kółko rolnicze w Bereźnicy rozwiązać, a założyć natomiast filię Towarzystwa Proświty. Jakkolwiek i dodatnią być może działalność tej instytucyi — inicyatywa p. Płaskacza tak długo nie może zostać zrealizowaną, dopokąd nie stanie się zadość wymogom §. 14. statutu Tow. Kółek rolniczych t. j. dopokąd dwie trzecie obecnych na zgromadzeniu, członków na rozwiązanie Kółka się nie zgodzi i dopokąd uchwała ta przez Zarząd powiatowy zatwierdzoną nie zostanie.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Heleny Łuszczewskiej z p. Józefem Remerem, maszynistą c. k. kolei państwowej odbył się w tutejszym kościele farnym w dniu 11 b. m.

Bezpłatna pomoc w zakładaniu i prowadzeniu gospodarstw rolnych. Wydział kraj. na zasadzie uchwały Wys. Sejmu w dniu 26. października 1903. udzielać będzie właścicielom wód przez zawodowo wykształconego inżyniera bezpłatnie rady i pomocy przy zakładaniu gospodarstw rybnych i przy prowadzeniu tychże przez przeciąg czasu pięciu lat od założenia. Chcący korzystać z tego dobrodziejstwa mają wnieść prośbę do Wydziału krajowego we Lwowie. (Okólnik rybacki.)

Broszurę wydaną przez Biuro Patronatu Wydziału dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie: *„O zakładaniu Spółek mleczarskich"* otrzymać mogą w biurze naszej Administracyi (Blich l. 1) i tylko za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej: P. T. Członkowie Samborskiego Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, dla których dziełko to w ilości 20 egz. sprowadzone zostało.

Życie roślin w zimie. W tych słowach „życie roślin w zimie" zdaje się tkwić sprzeczność, główną bowiem cechą charakterystyczną zimy jest właśnie zanik wszelkiej wegetacyi — cały świat roślinny wydaje się w zimie obumarły. Jednak to się istotnie tylko „wydaje"; że rośliny w zimie nie zamarzają istotnie, dowodzi choćby ich powrót do życia na wiosnę. Tak samo bowiem jak w świecie zwierzęcym, tak i w roślinnym to, co raz naprawdę umarło nie jest zdolne więcej do zmartwychwstania. W rzeczywistości zatem wpadają rośliny na zimę tylko w rodzaj snu zimowego jakiego przykład mamy u zwierząt n. p. u bursuków, susłów, niedźwiedzi i t. d.

Po za tym samym faktem istnieje wiele podobieństw między snem zimowym roślin i zwierząt. Mianowicie i w zimie odbywają się pewne czynności życiowe, a to przedewszystkiem takie, których zwierzęta lub rośliny do otrzymania żywności potrzebują. Ponieważ jednak żywności tej zwierzęta otrzymać nie mogą, muszą więc żyć zapasami, poczynionymi w lepszych czasach. Dlatego to tłuste zazwyczaj susły okazują się na wiosnę okropnie wychudzone — żyją bowiem przez całą zimę własnym tłuszczem.

Podobnie dzieje się z roślinami z tą różnicą, iż te nie konsumują tłuszczu, lecz cukier. Zawartość cukru w drzewach zmniejsza się regularnie od jesieni do maja, kiedy to stoi na najniższym stopniu: odtąd zaczyna się ta zawartość zwiększać, a ponieważ rośliny otrzymują teraz z zewnątrz więcej cukru niż go chwilowo do życia zużytkowują, więc zaraz poczynają oszczędzać na czas snu zimowego. (Fricks Rindschau 29).

Odznaczenie zakonnika. Akademia umiejętności w Wiedniu przyznała ks. Franciszkowi Szwabowi z zakonu św. Benedykta, dyrektorowi gwiazdarni, w Kremsmünster cenną nagrodę za najlepszą pracę naukową z fizyki, z ostatnich lat. Gwiazda Cieszyńska podając tę wiadomość zapytuje „Robotnika śląskiego" czyli istotnie księża są ogłupiaczami ludu ?

Wędrujące bagno. O ciekawem zjawisku przyrody donoszą do dzienników londyńskich z Irlandyi. W powiecie Roscommon, opodal wsi Cloonsheiver położone wielkie bagnisko, liczące kilka kilometrów kwadr. przestrzeni, zaczęło posuwać się w nocy z 17 na 18 z. m. w kierunku miasteczka Castlerea, zalewając po drodze całą wieś Cloonsheiver. Przerażeni mieszkańcy uciekli z wioski pozostawiając chaty i dobytek na łasce losu. Władze powiatowe przystąpiły energicznie do kopania kanałów odpływowych, za których pomocą spodziewają się powstrzymywać wędrówkę bagna.

Do niniejszego numeru dołączamy wszystkim naszym P. T. Prenumeratorom kartki reklamowe fabryki kawy zdrowia p. A. Wolnego w Stanisławowie a Zarządom Kółek rolniczych oprócz tych kartek także i reklamowe plakaty.

Okólnik

do P. T. Członków Oddziału c. k. gal. Tow. gosp. w okręgu Sambor, Stary Sambor, Turka.

Celem poparcia rozwoju uprawy roślin pastewnych wśród włościan postanowił Komitet na posiedzeniu swym w dniu 4. b. m. na wniosek Sekcyi rolniczej:

a) ułatwiać zakupno roślin pastewnych (koniczyny, lucerny, trawy) włościanom, członkom Towarzystwa) przez udzielenie zniżek od bieżącej targowej ceny na co ogółem przeznacza *1000 kor.*

b) rozpowszechniać cenniejsze rośliny pastewne (koński ząb, sorgo, buraki, marchew) w okolicach, gdzie mogą mieć doniosłe znaczenie, a gdzie dotychczas są nieznane, przez bezpłatne rozdawnictwo ich nasion między włościan (członków Towarzystwa) na co przeznacza się kwotę *200 koron.*

c) zwiększać i ulepszać produkcyę nasion roślin pastewnych (buraki Van'riae i białe półcukrowe Vilimozin'a) przez dostarczanie prywatnym producentom (członkom Towarzystwa) wybornych nasion roślin pastewnych do reprodukcyi, na co przeznaczono kwotę *300 koron.*

Zawiadamiając o tem wszystkich P. T. Członków Oddziału Samborskiego, wzywamy Ich do *bezzwłocznego* nadsyłania zgłoszeń (z podaniem gatunku i ilości żądanego nasienia pod naszym adresem).

W Samborze dnia 14. lutego 1905.

Rada Oddziału c. k. galic. Tow. gospod. w Samborze.

Ks. Hordyński, wiceprezes m. p. — Stefanowski, sekretarz m. p.

Ogłoszenie.

Wykłady z zakresu hodowli i weterynaryi we Lwowie w dniach: 22., 23., 24. i 25. lutego br.

Zarząd główny, spełniając prośby i życzenia, członków Kółek rolniczych, urządza we Lwowie, w dniach 22., 23., 24. i 25. lutego wykłady z zakresu hodowli i weterynaryi.

Wykłady odbywać się będą codziennie i to 3 wykłady rano i 2 po południu; pomiędzy poszczególnymi wykładami będą półgodzinne przerwy, w czasie których słuchacze będą mogli żądać wyjaśnień i wskazówek. Pierwszy wykład rozpocznie się o godz. $8^1/_2$ i trwać będzie do godz. 10., drugi od godz. 10. do $11^1/_2$, trzeci od godz. $11^1/_2$. do godz. 1., czwarty od godziny $3^1/_2$. popoł. do godz. 5., piąty od godz. 5. do $6^1/_2$.

Zatem w ciągu 4 dni wygłoszonych zostanie 20 wykładów, według następującego programu:

Hodowla zwierząt domowych — 2 godz. — dr. H. Mańkowski.
Cechy bydła mlecznego — 1 godz. — dr. H. Mańkowski.
Żywienie inwentarza — 3 godz. — ins. J. Wasung.
O chowie świń — 1 godz. — ins. Dr. J. Pawłowski.
Wady mleka — 1 godz. — instr. Z. Ihnatowicz.
O przeróbce i sprzedaży mleka — 2 godz. — instr. Z. Ihnatowicz.
Budowa stajen — 1 godz. — prof. R. Rylski.
Pomoc przy porodach i w nagłych wypadkach oraz obchodzenie się ze zwierzętami choremi — 4 godz. — kraj. weter. P. Sochaniewicz.
O chorobach zaraźliwych i postępowanie z padłemi zwierzętami — 3 godz. — rs. Stefan Schwarc.
Kupno konia na targu — 1 godz. — prof. P. Kretowicz.
Wady zwrotowe — 1 godz. — prof P. Kretowicz.

Wykłady te odbywać się będą we Lwowie w sali Towarzystwa Pedagogicznego (ul. Zimorowicza l. 17).

Na kursa mogą się zgłaszać członkowie Kółek rolniczych ze wszyskich powiatów, jednak liczba uczestników będzie ograniczona do 50. W zgłoszeniach należy dokładnie podać imię i nazwisko, zatrudnienie i adres.

Dla uczestników kursu Zarząd główny przygotowuje bezpłatne umieszczenie na cały czas trwania wykładów w miejskim budynku szkolnym przy ul. św. Marcina l. 5. W zgłoszeniach należy więc podać, czy ubiegający się o przyjęcie na kurs będzie korzystał z tego pomieszczenia, czy nie.

Zgłaszających się powiadomi Zarząd główny odwrotną pocztą o przyjęciu. Karta powiadamiająca o przyjęciu, będzie służyła jako karta wstępu na wykłady.

Uczestnicy kursu, którzy przybędą do Lwowa we wtorek po południu, dnia 21-go lutego, znajdą już tego dnia pomieszczenie na nocleg w budynku szkolnym, przy ul. św. Marcina l. 6.

We środę rano odbędzie się nabożeństwo, poczem o godz. 9 rozpoczną się wykłady w sali Tow. Pedagogicznego — ul. Zimorowicza l. 17.

Wzywamy Zarządy powiatowe, Delegatów Zarządu głównego i Zarządy Kółek, by członków o mających się odbyć wykładach powiadomili i zachęcili ich do wzięcia w kursie udziału. Zwracamy przytem uwagę, że zgłoszenia wobec ograniczonej liczby słuchaczy uwzględniać będziemy w porządku, w którym nadpłyną, dlatego z ich wnoszeniem do ostatniej chwili zwlekać nie należy.

Ogłoszenie

Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Samborze.

Celem ułatwienia włościanom (członkom Towarzystwa) nabycia drzewek owocowych a tem samem zakładanie sadów, postanowił Komitet Towarzystwa gosp. przeznaczyć dla każdego Oddziału w bieżącym sezonie po 500 sztuk szczepów po zniżonej cenie (t. j. jabłonie i śliwy półpienne po 60 h., grusze po 45 h., agresty krzaczyste po 23 h. i pożyczki po 15 h. za sztukę) jednakże z zastrzeżeniem, że jeden włościanin biorąc naraz 60 sztuk, a nie jak dotąd tylko 10, w następnych dwóch, lub w jednym sezonie będzie wykluczony od kupna po cenie zniżonej.

Zawiadamiając o tem P. T. Członków Oddziału zachęcamy ich do korzystania z ułatwień i sposobności z tem nadmienieniem, że subwencya udzieloną została li tylko na kupno drzewek dla mniejszej a wyjątkowo dla średniej własności, zaczem korzystanie z niej przez właścicieli tabularnych jest absolutnie wykluczonem. Nabyte przez członków drzewka mają być odpowiednio sadzone tak, iżby oddalenie drzewek nie wynosiło przy jabłoniach i gruszach mniej jak 10 metrów a przy śliwach mniej jak 5 metrów. Sady gęsto zakładane nie przynoszą bowiem żadnej korzyści, albo też niestosunkowo małą.

Ponieważ żadna szkółka krajowa nie była wstanie w ciągu jednego roku zaopatrzyć się w większe zapasy odmian li tylko doborem ułożonym za staraniem Wydziału Krajowego objętych, przeto Komitet nie jest jeszcze w stanie zaopatrywać odbiorców tylko w odmiany z doboru, lecz musi posiłkować się innemi odmianami możliwie zbliżonemi i odpowiedniemi.

Ponieważ termin ostateczny do wniesienia zgłoszeń przez Radę upływa z dniem 20 lutego t. j. w poniedziałek, przeto P. T. Członkowie Oddziału *natychmiast po otrzymaniu niniejszej Gazety* podadzą swe zapotrzebowanie do wiadomości Rady Oddziału przesyłając równocześnie kwotę przypadającą za zamówione drzewka t. j. po 60 hal. za jabłonie i śliwy a 45 h. za grusze półpienne.

Zaraz po dniu 20. lutego nastąpi rozdział drzewek w miarę zgłoszeń i zapasów, dostawa zaś ich w czasie stosownym, w marcu lub w początku kwietnia.

W Samborze dnia 14. lutego 1905.

Rada Oddziału c. k. gal. Tow. gospod. w Samborze.

Ks. Hordyński, wiceprezes m. p. — *Stefanowski*, sekretarz m. p.

L. cz. E. 4032/3
9.

Edykt licytacyjny.

Dnia **31. marca 1905. o godz. 9. przedpołudniem,** odbędzie się w Oddziele Nr. III. Sądu tutejszego **licytacya realności,** objętej whl. 239. ks. grunt. **Dąbrówka** składającej się z budynku mieszkalnego i parcel gruntowych (rola i łąka).

Nieruchomość oceniono na **1337 K. 08 h.**

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi **891 K. 38 h.**

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w Sądzie tutejszym w Oddziele Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy w Samborze, Oddział III.
1—1 dnia 6. lutego 1905.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Stanisław Dortheimer

wyprowadził się z hotelu „Imperial“ i ordynuje obecnie **przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8,** naprzeciw kościoła farnego w Samborze w tym samym domu gdzie kancelarya Wlm. adwokata Dra Potockiego. — Ubogim chorym udziela porady lekarskiej bezpłatnie od godz. 2—3 popołudniu.

Dr. Aleksander Rogalski

adwokat krajowy w Samborze przyjmuje także zastępstwo w sprawach podatku i należytości rządowych.

NA KARNAWAŁ!!!

Najnowsze **Koszule** frakowe męzkie, **Krawatki, Rękawiczki** damskie i męzkie, **Lakiery** damskie i męzkie, **Wachlarze, Kapelusze** składane (claques) **Pończochy** balowe

poleca najtaniej handel

Antoniego Milewskiego w Samborze.

Okólnik

Rady Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospod.
W SAMBORZE.

P. T. Członkowie Oddziału samborskiego a zwlaszcza południowej połaci okręgu mogą otrzymać stacye owczarni zarodowych, jakoteż stacye tryków pod warunkami wyszczególnionymi w odnośnych instrukcyach, które na życzenie przesłane zostaną interesentom.

Podania o przyznanie tych stacyi wnieść należy na ręce Rady Oddziału w Samborze.

W Samborze dnia 27. grudnia 1904.

Rada Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospod.
W SAMBORZE.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW:

według czasu średnio europejskiego.

ODJEŻDŻAJĄ:

do Stryja	o 3 g.	26 m.	w nocy	poc.	osob.	Nr.	1211.
	„ 8 „	51 „	rano	„	„	„	1219.
	„ 12 „	24 „	po poł.	„	„	„	1225.
	„ 6 „	28 „	wieczór	„	„	„	1215.
do Lwowa	o 5 „	30 „	rano	„	„	„	2112.
	„ 7 „	28 „	wieczór	„	„	„	2114.
do Chyrowa	o 7 „	14 „	rano	„	„	„	1218.
	„ 1 „	14 „	po poł.	„	„	„	1220.
	„ 7 „	17 „	wieczór	„	„	„	1226.
	„ 11 „	54 „	w nocy	„	„	„	1212.
do Strzyłek-Topolnicy	o 7 „	25 „	rano	„	„	„	2121.
	„ 1 „	38 „	po poł.	poc.	miesz.	„	2151.

PRZYJEŻDŻAJĄ:

z Chyrowa	o 3 g.	21 m.	w nocy	poc.	osob.	Nr.	1211.
	„ 8 „	47 „	rano	„	„	„	1218.
	„ 12 „	18 „	po poł.	„	„	„	1225.
	„ 6 „	23 „	wieczór	„	„	„	1215.
ze Stryja	o 7 „	10 „	rano	„	„	„	1218.
	„ 1 „	9 „	po poł.	„	„	„	12220.
	„ 7 „	13 „	wieczór	„	„	„	1226.
	„ 11 „	49 „	w nocy	„	„	„	1212.
ze Strzyłek-Topolnicy	o 10 „	25 „	rano	„	„	„	2122.
	„ 5 „	55 „	po poł.	poc.	miesz.	„	2152.
ze Lwowa	o 12 „	00 „	w połud.	„	osob.	„	2111.
	„ 6 „	6 „	wieczór	„	„	„	2113.

„Gala Peter“

Szkoła KOSZYKARSKA

STEFANA HR. KOMOROWSKIEGO
w Siekierczycach o. p. Kranzberg
poleca swe wyroby z wikliny, trzciny i bambusu.
Zamówienia przyjmują: Zarząd szkoły koszykarskiej w Siekierczycach i Administracya Gazety Samborskiej.

Nowo założony BAZAR LWOWSKI pod firmą Jan i Alfred Skowrońscy

w Samborze w domu p. Ladena ulica Kopernika.

Poleca wielki a nader gustowny wybór nowości galanteryjnych — wyroby z chińskiego srebra Berndorf — wielki skład perfumeryi i mydeł toaletowych — wielki wybór zabawek dla dzieci różnego wieku — przybory uniformowe dla c. k. urzędników, straży skarbowej, żandarmeryi, wojskowych i pp. studentów — wielki wybór wyrobów skórzanych

CENY NAJUMIARKOWANSZE

Polecając się pamięci Szanown. P. T. Publiczności prosimy o łaskawe poparcie. Z wysokiem poważaniem

Jan i Alfred Skowrońscy.

Handel korzenny i Restauracya KAWECKIEGO MARCINA

w Samborze, gmach Sokoła, ulica 3-go Maja

POLECA:

po najtańszych cenach: towary kolonialne,
cukry, wina, marynaty etc.
Przyjmuje abonamenty na
śniadania, obiady i kolacye.
PIWO pilzneńskie na szklanki
i porter angielski.
— KAWA — HERBATA. —
Zimne przekąski i ciepłe potrawy
o każdej porze

SPÓŁKA HANDLOWA W SAMBORZE

stow. zar. z ogr. por. utrzymuje na składzie w realność pod l. 1. na Blichu (Wyspa) w Samborze wszelkie gatunki

nawozów sztucznych

jak mączki kostne, superfosfaty z czystych kości i mineralne tudzież mączkę żużlową Thomasa w cenie nabycia — i pośredniczy w zbiorowych, całowagonowych zamówieniach tych nawozów, celem zaoszczędzenia P. T. Rolnikom kosztów przewozu. — Nawozy sztuczne sprowadza Spółka handlowa przez Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

Krajowe zastępstwo sprzedaży KAINITU

utrzymuje na składzie w realności pod l. 1 na Blichu obok c. k. Sądu obwodowego w Samborze **(sól nawozową) kainit** w cenie po **2 kor. 70 hal.** za 100 klgr. z workiem — i pośredniczy w dostawach całowagonowych dla P. T. Obszarów dworskich i gmin powiatu samborskiego.

Poszukuje posady pisarza

młody człowiek z ukończoną szkołą handlową, umiejący pisać poprawnie i kaligraficznie.

Adres: **W. K. w Samborze na Powodowej l. 38.**

Medal złoty wystawy przemysłowej Sambor 1904.
Dyplom wystawy politechnicznej Lwów 1902.

Pierwszy zakład artystyczno fotograficzny

„MARYLA“

Sambor ul. Lwowska 106.

Poleca: **Portrety kredkowe, tuszowe, akwarelowe, pasteluwe i olejne.**

Powiększenia od 3 zł. 50 ct. wyżej.

Reliefy. Fotografie na transparenty.

Fotografie na papierze zwykłym, matowym, platynowym, pigmentowym i bromosrebrnym, dalej na jedwabiu, aksamicie, drzewie i t. d. — Przyjmuje wszelkie roboty dla P. T. Pp. Amatorów.

Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę.

Dyplom wystawy politechnicznej Lwów 1902.
Medal złoty wystawy przemysłowej Sambor 1904.

Edmund Fuhrmann

dzierżawca SPÓŁKI HANDLOWEJ w Samborze
polecs swój bogato zaopatrzony skład:

towarów korzennych, win, delikatesów.

Wielki wybór rozolisów, wódek krajowych i zagranicznych, rumów bremskich, Cuba i Jamaika, koniaków francuskich i węgierskich.

WINA czerwone lub białe 1 ltr. 38 ct.

WINA austryackie, węgierskie, hiszpańskie, reńskie, francuskie, dalmatyńskie, tyrolskie, i szampańskie.
MIODY kuracyjne, ziołowe, korzenne i kasztelańskie.
Główny skład HERBAT i KAW.
Wszelkie przybory szkolne i kancalaryjne,
MĄKA, KRUPY, KRUPKI i KASZE.
Wielki wybór PIERNIKÓW z fabryki St. Gurgula w Jarosławiu.
MAGGI, kompoty, OGÓRKI i korniszony.
POKOST, terpentyna, OLIWA do maszyn, francuska MASA do zapuszczania podłóg i najnowszy LAKIER do podłóg bezwonny, który w przeciągu 5 minut wysycha.
MYDŁO, KROCHMAL ryżowy, pszenny, Bażanta i Hoffmanna.
FARBKA proszkowa i w kostkach.

Wielki wybór KART z widokami.

Pokoje do śniadań.

PIERWSZORZĘDNY
przez wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany

Zakład POGRZEBOWY

Bronisł. Bukietyńskiego i Ski w Samborze

urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych tak w miejscu jak i w okolicy, z największą sumiennością i punktualnością.

Na składzie utrzymuje: TRUMNY metalowe, imitowane i drewniane, KRZYŻE, WIEŃCE i wszelkie przybory pogrzebowe. Usługa w każdej porze dnia i nocy, 3 karawany nowe i oszklone.

Dla wygody Szan. P. T. Publiczności przyjmuje również wykonanie GROBÓW murowanych i ustawianie NAGROBKÓW.

KUPUJCIE!

KAWĘ zdrowotną i żytnią Wolnego.

KAWA ZDROWOTNA wyrabianą jest z fig, żyta jarego i żołędzi a ŻYTNIA z żyta jarego.

Badane są przez UNIWERSYTET MEDYCZNY WE LWOWIE i polecone dla dzieci, słabowitych w cierpieniach nerwowych i słabościach kobiecych

Wobec tego, że kawa zwyczajna zawiera w sobie truciznę „Kofeiny“, a zatem jest dla zdrowia wielce szkodliwą i wobec tego, że tak u nas zakorzeniona kawa „Kneipowska“ sprowadzana jest od naszych największych wrogów Prusaków a cykorya Franka również z zagranicy, —

— powinien każdy prawdziwie dom Polski tamte wszystkie porzucić i zaprowadzić u siebie kawę swojswojską. „KAWĘ ZDROWOTNĄ“ i „KAWĘ ŻYTNIĄ“ WOLNEGO.

Tę „ZDROWOTNĄ“ jako doskonalszą polecam tak dla dzieci, jakoteż starszych, a „ŻYTNIĄ“ przedewszystkiem dla dzieci. Zaś obydwie gorąco polecić mogę przy obstrukcyi i w dolegliwościach żołądka.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i drogueryach. 2—12

A. WOLNY, STANISŁAWÓW.

Zarząd dóbr w Uhercach zapłatyńsk.

ma do sprzedania JABŁKA w cenie po 3 K. za ćwierć korca mieszanych w dobrych gatunkach — i po 4 K. za ćwierć najlepszych gatunków renet.

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.